Cena numeru 15 gr.

Nr. 14 Środa 18 stycznia 1928 roku. Rok 5.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55 Narutowicza 19 tel. 8

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz 10 gr., najmniej zł. 1.—, dla poszukujących pracy 5 gr., najmniej 50 gr.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

ś. † p.
WALENTY DEPTA
Obywatel m. Piotrkowa, Emeryt P. K. P.
Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 16 stycznia 1928 roku przeżywszy lat 68.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy zmarłego zostanie odprawione w kościele parafjalnym św. Jacka o g. 10 rano w środę dnia 18 stycznia 1928 r.
Tegoż dnia nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Słowackiego 85 (Kaliska) o godz 3 po poł.
Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych, przyjaciół i życzliwych pozostali w głębokim żalu
102 **żona, córka, synowie, zięć i wnuczkowie.**

ś. † p. 108
MARYŚ ZBYSIO
WĘGLARSKI
najukochańszy synek Stanisława i Józefy z Paczkowskich
powiększył grono aniołków w dn. 14/I-28 r. przeżywszy 3 lata.
Pogrzeb odbył się w Chełmie na Pomorzu, o czem zawiadamiają przyjaciół życzliwych i znajomych pozostali w głębokim żalu **RODZICE.**

Nieudana ucieczka 2 czeskich pilotów do Rosji Sowieckiej.

HRUBIESZÓW, 17-1. (AW). Dnia 15 bm. o godz. 15-30 wylądował na polach wsi Andrzejówka, gmina Miętkie, powiatu hrubieszowskiego samolot czeski. Lotnicy w liczbie 2 po spożyciu posiłku u gospodarza tej wsi Antoniego Bukowskiego udali się do urzędu gminnego Miętkie. Są to wydaleni uczniowie ze szkoły pilotów w Prościejowie (Czechosłowacja), którzy zbiegli na samolocie. Jak informują władze z czeskiego Cieszyna obaj zamierzali uciec do Rosji Sowieckiej, będąc z przekonania komunistami.

WARSZAWA, 17-1. (AW). Jak nas informują praskie MSZ. zwróciło się w drodze dyplomatycznej do rządu polskiego w sprawie wydania dwuch czeskich lotników, którzy w niedzielę zabrawszy samolot na lotnisku w Prościejowie zamierzali uciec do Rosji Sowieckiej.

Waldemaras flirtuje z Niemcami

KOWNO, 17-1. (AW). Premjer Waldemaras w dniu 24 stycznia wyjeżdża do Berlina. W programie dyplomatycznych rokowań ze Stresemannem znajduje się cały szereg kwestyj, dotyczących ruchu granicznego oraz traktatu handlowego litewsko-niemieckiego.

Poufnie jednak obaj ministrowie zamierzają omówić ustosunkowanie się Litwy do Niemiec po ewentualnem unormowaniu stosunków litewsko-polskich.

W kołach rządu litewskiego przypisują konferencjom berlińskim wielkie znaczenie dla przyszłości Litwy. Zbliżeni do premjera Waldemarasa politycy oświadczają że Waldemaras zajmuje stanowisko, że Litwa w obecnej sytuacji może się oprzeć tylko o Niemcy.

Rozłam w stronnictwie Katolicko-Narodowem.

WARSZAWA, 17-1. (AW). Na odbytem dziś posiedzeniu Centropolskiego Zarządu Stronnictwa Katolicko-Narodowego powzięto uchwałę oderwania się od centrali stronnictwa znajdującej się w Krakowie i stworzenia samodzielnej oorganizacji p. n. Polskie Stronnictwo Katolicko-Narodowe. Powodem rozłamu była niemożność dojścia do porozumienia z krakowską centralą stronnictwa w sprawie polityki wyborczej i współpracy z obecnym rządem. Nowe stronnictwo zamierza założyć w Warszawie swój organ.

Z narażeniem życia obronił pieniądze

KRAKÓW, 17-1. (AW). Z Wadowic donoszą, że na powracającego urzędnika kasy skarbowej Branika, który miał przy sobie 7400 zł. napadło kilku bandytów i usiłowali wyrwać mu teczkę. Branik bronił się wówczas bandyci strzelili do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w nogę. Mimo otrzymanej rany Branik teczki nie wypuścił z rąk. Na krzyk ofiary przybiegło kilka osób, które spłoszyły bandytów. Rannego Branika przewieziono do szpitala.

Wielki proces komunistyczny w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 17-1. (AW). W dniu 7 lutego rb. rozpocznie się w Białymstoku w sądzie okręgowym proces przeciwko 133 członkom komunistycznej partji Zachodniej Białorusi z powiatów białostockiego, sokólskiego i bielskiego, którzy rozwijali działalność antypaństwową i zostali aresztowani w r. 1925. Oskarżenie popierać będzie prokurator sądu okręgowego Zubilewicz. Akt oskarżenia został wydrukowany w Warszawie i obejmuje 419 stron. Ze strony oskarżenia wezwano na rozprawę przeszło 200 świadków. Obrona uzyskała zezwolenie sprowadzenia swoich świadków na koszt własny. Część oskarżonych (89 osób) przebywa w więzieniu śledczem. Proces potrwa zapewne około dwóch miesięcy.

Ostatnie wiadomości.

W miesiącu lutym nastąpi podpisanie konwencji polsko-francuskiej.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Jak nas informują, w miesiącu lutym nastąpi podpisanie konwencji polsko-francuskiej.

Rokowania w sprawie konwencji polsko-belgijskiej.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
W przyszłym miesiącu rozpoczną się tutaj rokowania w sprawie podpisania konwencji konsularnej między Polską a Belgją, która będzie miała na celu ochronę praw obywateli obu tych państw.

Kto podpisze deklarację „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“?

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, w deklaracji „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, która ukaże się w tym tygodniu, nie będzie figurował podpis p. Bartla, natomiast podpisani będą wszyscy ministrowie, kandydujący do Sejmu. Deklaracja ta zawierać będzie m. in. charakterystykę ogólną rządów Marszałka Piłsudskiego, który tak na arenie polityki zagranicznej, jak i w sprawach wewnętrznych podniósł bardzo prestige Polski.

Zjazd Polaków z zagranicy.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
W r. 1929 odbędzie się tutaj Zjazd Polaków, przebywających zagranicą. Polacy z zagranicy wystawią własny pawilon na Powszechnej Wystawie Krajowej, która odbędzie się także w r. 1929. W celu przygotowania się, powstała w Warszawie Centralna Organizacja, która tworzyć będzie Organizacje Okręgowe na prowincji. Zadaniem tych Organizacyj będzie należyte przyjęcie ich braci z zagranicy.

Przed procesem „Białoruskiej Hromady“.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Jak nas informują, w sprawie procesu „Białoruskiej Hromady“, b. poseł Hołowacz nie będzie stawał przed sądem łącznie z innymi członkami tej organizacji. Proces b. posła Hołowacza odbędzie się oddzielnie w Warszawie; w przyszłym tygodniu zostanie Hołowaczowi doręczony akt oskarżenia. Natomiast proces innych członków „Białoruskiej Hromady“ odbędzie się za 2 miesiące w Wilnie. W tym też celu odnośne władze wynajęły specjalny lokal, który będzie w stanie pomieścić kilkuset oskarżonych i kilka tys. świad. sprawy, najwięk. jaka kiedykolwiek odbywała się w Polsce. Proces ten potrwa 2 miesiące.

Za NPR. — prawicą.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Odbyło się tu dzisiaj zebranie przedwyborcze Pracowników Metalowych i Hut Szklanych. Zebrani w większej części wypowiedzieli się za poparciem przy nadchodzących wyborach NPR. — prawicy. Ostateczne postanowienia zostaną zadecydowane dnia 23 bm.

Porozumienie w Bloku Mniejszości Narodowych.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Dziś, do późna w nocy trwały tutaj narady w Zarządzie Bloku Mniejszości Narodowych, któremu groził rozłam.
Jak nas informują, osiągnięto wreszcie porozumienie między poszczególnemi ugrupowaniami, o które tak gorąco zabiegał twórca obecnej „16“ b. poseł Grünbaum.
W sobotę lub w poniedziałek zostanie zgłoszona państwowa lista Bloku Mniejszości Narodowych.

Stan Nowaczyńskiego poprawił się.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Stan Adolfa Nowaczyńskiego polepsza się z dnia na dzień. Doktorzy rokują Nowaczyńskiemu, iż już w końcu tego miesiąca będzie mógł przystąpić do pracy. W sprawie śledztwa, toczącego się, informują nas, iż w dniach ostatnich, nastąpił punkt zwrotny, który obecnie pchnął śledztwo na nowe tory, które doprowadzą do ujęcia sprawców napadu na A. Nowaczyńskiego.
W najbliższych dniach spodziewana jest publikacja szczegółów śledztwa.

Nota litewska, jako odpowiedź na notę polską.

Warszawa, 17-I-28 r. (Tel. własny).
Delegat Min. Spraw Zagr., p. Adam Tarnowski, który zawiózł polską notę w sprawie rokowań polsko-litewskich do Kowna, otrzymał wczoraj, jak już o tem donieśliśmy, odpowiedź na notę polską i wyjechał z Kowna przez Rygę do Warszawy, dokąd przybędzie w czwartek. Ogólnie przypuszczają, że nota litewska wyraża zgodę na zasadnicze projekty polskie, z zastrzeżeniem spraw, odnoszących się do kolejnictwa.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

10 miljonów wyborców w Polsce.

Wedle danych podczas wyborów do Sejmu w r. 1922 ludność Rzeczypospolitej wynosiła 26.858.856 osób w czem 12,989,718 było uprawnionych do głosowania. Głosowało zaś 8,821.675 osób. Obecnie — jak przypuszczać należy — ze względu na wzrost ludności, do urny wyborczej odda głosy około 10 miljonów osób.

Pertraktacje w Bloku Mniejszości

W zarządzie bloku mniejszości narodowych toczą się od onegdaj decydujące pertraktacje z przybyłymi do Warszawy ze Lwowa specjalnymi delegatami UNDA z prezesem Lewickim na czele. Narady mają rozstrzygnąć sprawę udziału UNDA w bloku mniejszości narodowych. Jak komunikują porozumienie pomiędzy ukraińcami a grupą żydowską Grünbauma na temat głosowania w Małopolsce Wschodniej jest w dalszym ciągu ciężkie.

Pierwszy przedwyborczy wiec P. P. S. w Warszawie.

W dniu wczoraiszym w Warszawie odbył się pierwszy wiec wyborczy zorganizowany przez PPS. Na zebraniu zjawiła się stosunkowo spora ilość uczestników, którzy wysłuchali kilku programowych przemówień.

Wiecowi przewodniczył p. Żychowski, a przemówienia wygłosili m. in. pp.: Medard Downarowicz i b. pos. a obecny prezes rady miejskiej st. m. Warszawy, Rajmund Jaworowski Mówcy poruszyli tematy ściśle z techniką wyborczą związane i wyczerpali program PPS.

Pozatem w dłuższych wywodach dotknęli sprawy przewrotu majowego. Czyn Marszałka Piłsudskiego scharakteryzowali jako bicz na nieprawość i głupotę wszechwładnie wówczas w Polsce panującą.

Pozatem wśród powodzi haseł i wytycznych programowych zgromadzeni od czasu do czasu nagradzali mówców oklaskami za wygłaszane hasła, zgodne z taktyką i programem czysto partyjnym.

Wypowiedzieli się za współpracą z Rządem:

Kolejarze i pocztowcy.

W niedzielę obradował zjazd przedstawicieli kilku organizacji pracowników kolejowych, reprezentujących kilkanaście tysięcy członków. Po referatach inż. Girtlera i Lempskiego uchwalono rozpocząć pertraktacje z „Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem" dla przeprowadzenia wspólnej akcji wyborczej.

W poniedziałek rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu delegatów i członków zarządu związku pracowników pocztowych, celem powzięcia uchwał w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. Niezależnie od tych spraw zjazd miał rozpatrzyć przyrzeczenie rządu co do materjalnej poprawy bytu pocztowców.

Wskutek zgłoszenia przystąpienia prezesa związku Szczurka w imieniu całego ogółu pocztowców do „Bloku Współpracy z Rządem" na listę, nastąpiło wśród pocztowców wczoraj rozdwojenie między tą grupą a PPS.

Partja Pracy.

W poniedziałek w Warszawie w lokalu zarządu głównego Partji Pracy odbył się zjazd przewodniczących zarządów wojewódzkich i okręgowych stronnictw. Na zjeździe reprezentowane były wszystkie ziemie Rzplitej.

Dokonano wyborów zarządu, na czele którego stanął adw. Bogucki, poczem delegaci składali sprawozdanie z przebiegu dotychczasowej akcji wyborczej na swych terenach. Ze sprawozdań tych wynika, że P.P. bierze czynny i wydatny udział w akcji, występując z inicjatywą organizowania szerokich mas pod sztandarem ideologji Marszałka Piłsudskiego, co spotkało się z żywiołowym oddźwiękiem w społeczeństwie. Po dyskusji chwalono szereg wniosków organizacyjnych, poczem **jednogłośnie zaaprobowano stanowisko zarządu głównego P.P., który bierze udział w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem.**

Ziemia przemyska.

W poniedziałek w Przemyślu odbył się wielki wiec, zwołany przez Związek Naprawy Rzplitej, któremu przewodniczył dyr. Olszewski.

Po przemówieniu red. Szczerskiego uchwalono wyrażenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i postanowiono bezwzględnie poprzeć przy nadchodzących wyborach listę rządowego bloku.

Jako kandydatów wystawiono: prof. O. Górkę i b. posła Wójtowicza.

Kandydatury bloku prorządowego.

W ciągu niedzieli i poniedziałku w komitecie wyborczym współpracy z rządem toczyły się narady nad ustaleniem kandydatur w okręgach. Narady te zostały zaawansowane bardzo daleko, a w kilkunastu okręgach kandydatury już zostały ustalone. Definitywnie jest wiadomo, że z pośród ministrów o mandat nie będą się ubiegali: marsz. Piłsudski minister Meysztowicz, Zaleski i Moraczewski. Niektórzy ministrowie pójdą na listę państwową jak i w okręgach. W niektórych okręgach blok nie wysunie swojej listy, a natomiast poprze te czynniki, które dają gwarancję poparcia usiłowań rządu.

W przeciągu środy zostanie załatwioną kwestja bloku polskiego w Małopolsce Wschodniej. W ostatnim czasie wyłoniły się w bloku pewne trudności, a to dlatego, że Ch.D. i Piastowcy gotowi są iść wspólnie na jednej liście blokowej z tem jednak zastrzeżeniem, żeby nie była listą bloku współpracy z rządem.

Nie jest wykluczone, że na tem tle nastąpią w obu stronnictwach pewne przeobrażenia wewnętrzne. Przywódcy „Strzelca" i Związku Naprawy jak Stroński Zdzisł., S[illegible], Górka — wystawili swoje kandydatury do Sejmu.

Delegacja zjazdu nauczycieli u min. oświecenia.

Postulaty i bolączki pedagogów.

W tych dniach delegaci nauczycieli szkół średnich przedstawili p. ministrowi Dobruckiemu postulaty zjazdu, zwłaszcza w sprawie ustawy sanacyjnej, zakazu zajęć i zarobków dodatkowych oraz prolongaty terminu egzaminów nauczycielskich

Dnia 14 b. m. nauczyciele odbyli konferencję z dyr. dep. szkół średnich, p. Zagórowskim w sprawie współdziałania władz szkolnych ze związkiem, przyśpieszenia wydania dyplomów i usunięcia w związku z tem wysuwanych trudności, zwłaszcza na Pomorzu i Kresach.

Otrzymano też zapewnienie należytego obliczania dodatku za nadliczbówki

Sprawą czwartą pozostaje bolączka zasadnicza na terenie kuratorjum warszawskiego — rugi wiosenne nauczycielstwa ze szkół prywatnych.

Związek staje na stanowisku, że niewypłacalność należności nauczycielskich powinna być jedną z podstaw dy[illegible] szkoły, która najwyraźniej niema racji bytu. Nauczycielstwo tych szkół musi znaleźć oparcie u władz, które powinny uru[illegible] ilość szkół państwowych w Kongresówce. Wakanse w szkołach państwowych w Warszawie i na prowincji powinnyby być zarezerwowane dla nauczycielstwa prywatnych szkół niewypłacalnych. Zarówno te postulaty, jak i konieczność gruntownej rewizji uposażeń nauczycieli szkół państwowych (poza zniesieniem ustawy sanacyjnej) oraz zasad pragmatyki służbowej zmusza związek obecnie do częstych interwencji u władz szkolnych.

Walka z demoralizacją nieletnich.

Izby zatrzymania. — Sprzedawcy gazet. — Praca w zakładach rozrywkowych.

W ministerstwie pracy odbyła się konferencja w sprawie zwalczania demoralizacji wśród młodzieży.

Omawiano projekt zorganizowania „izb zatrzymania" dla nieletnich aresztantów, sprawę sprzedaży ulicznej gazet przez nieletnich, oraz pracy wieczornej i nocnej wogóle, w lokalach zaś rozrywkowych w szczególności.

Postanowiono powołać specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, Komisarjatu Rządu na m. stoł. Warszawę i Głównej Komendy Policji Państwowej, która opracuje plan organizacji i prowadzenia stałych „izb zatrzymania", gdzie nieletni będą umieszczeni przez policję pod odpowiednią opieką do czasu wyroku sądu, względnie dłużej.

Sprzedaż uliczna gazet przez nieletnich znalazła rozstrzygnięcie w art. 13 dekretu prasowego, wobec jednak wstrzymania mocy obowiązującej tego artykułu na lat 2, sprawa ta musi pozostać przez ten czas w zawieszeniu.

W sprawie pracy wieczornej i nocnej w lokalach rozrywkowych uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz o ścisłe przestrzeganie art. 4, 5 i 8 ustawy z dnia 2. VII. 1926 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Wynik losowania w P. K. O.

Dnia 16 b. m. o godz. 1-ej w południe odbyło się w gmachu centrali P. K. O. losowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych. Wylosowano ogółem 36 książeczek.

Premje po 1000 złotych padły kolejno na następujące numery: 2253, 19772, 20456, 25839, 3418, 21928, 1007, 6528, 22691 17480, 6860, 2447 6382, 22378, 17020, 1895, 20461 1004 5741; 2262, 23336, 2257, 20563, 24867, 30654, 5528, 26933, 25126, 22616; 25924, 24278, 9976, 1586, 17498, 72, 18330.

Wylosowane książeczki wydane były w różnych urzędach pocztowych w całym kraju. Premje podjąć można tylko w centrali P. K. O. w Warszawie (ul. Jasna 9), albo osobiście, albo też w drodze korespondencji, załączywszy książeczkę zażądać przekazania (ze wskazaniem adresu), lub przelania na konto oszczędnościowe. Zresztą wszyscy szczęśliwi posiadacze książeczek wylosowanych, będą osobnem pismem o wylosowaniu książeczki zawiadomieni.

Nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym.

Kurnatowski, Dobiecki i inni przed sądem.

W poniedziałek w Sądzie Okr. w Warszawie rozpoczął się proces o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. zastępca naczelnika urzędu śledczego Ludwik Kurnatowski, b. podkomisarz Leonard Dobiecki, b. przewodnicy Wład. Marczak i Wład. Rutkiewicz, oraz st. post. Feliks Tyszczyński, którzy pozostają pod zarzutem wymuszania łapówek zarówno od poszkodowanych jak i przestępców kryminalnych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego [illegible] nietylko podsądni, ale i licznie zgromadzona publiczność, na zapytanie przewodniczącego oskarżeni nie przyznają się zupełnie do winy.

Następnie odbyło się badanie świadków, których zeznania obciążają bardzo oskarżonych.

O przywłaszczenie majątku.

Dawno już zapomniano o tragedji p. konsulowej Saint Claire, która zginęła w swej willi w Konstancinie z ręki niepoczytalnego sublokatora. Szaleniec, wpadłszy do ogrodu, gdzie siedziała p. Saint Claire z córką swą z pierwszego małżeństwa Walerją Nowodworską, dał do obu kobiet szereg strzałów, poczem skierował broń ku sobie i popełnił samobójstwo.

P. Saint Claire zmarła córkę jej natomiast zdołano utrzymać przy życiu. Po paromiesięcznej ciężkiej chorobie pozostała z niej ruina. Dotąd jeszcze panna Walerja Nowodworska nosi kulę w plecach, a drugą pod czaszką. W związku z tem cierpi na niedowład jednej ręki.

Przyszedłszy do względnego zdrowia, Nowodworska wniosła do urzędu prokuratorskiego skargę przeciw swemu wujowi hr. Mieczysławowi Rzewuskiemu. Po przeprowadzeniu dochodzenia prokuratura sporządziła akt oskarżenia, zarzucając mu, iż dopuścił się przywłaszczenia majątku panny N.

Gdy p. Nowodworska, która odziedziczyła po matce piękną willę z o-

grodem w Konstancinie, leżała obłożnie chora i nawpół przytomna, hr Rzewuski wymógł, jakoby, na niej plenipotencję i sprzedał ową willę.

Akt sprzedaży objektu wartości około 100.000 zł., opiewał na sumę 13.000 zł. Prawa właścicielka z sumy tej grosza nie dostała i znajduje się obecnie w ciężkiej sytuacji finansowej.

Termin procesu wyznaczono na dzień 19 b.m. w wydziale 8-ym karnym sądu okręgowego w Warszawie

Straszne morderstwo w Warszawie.

Dwaj nieznani mężczyźni mordują rodzinę sklepikarza.

Onegdaj w Warszawie wieczorem o godz. 10-ej przy ulicy Grzybowskiej Nr. 66 rozegrał się dramat na tle zagadkowem, noszący cechy owych dawnych krwawych rozpraw w stylu Zielińskiego.

Sprawa przedstawia się tembardziej niejasno, że jak się zdaje, celem napadu zakończonego morderstwem dwojga ludzi, nie był rabunek.

Mianowicie do mieszkania Chaima Szyji Bojmala, właściciela sklepu galanteryjno-norymberskiego i tytuniowego, znajdującego się tuż przy mieszkaniu, wtargnęło 2-ch nieznanych zbrodniarzy, którzy z niewyjaśnionych narazie powodów dokonali potwornej zbrodni.

Jaka scena rozegrała się w mieszkaniu ofiar i co faktycznie przed tragicznem zakończeniem tej wizyty zaszło stwierdzić nie zdołano.

Wiadomo tylko, że dozorca tego domu, Józef Krebs, usłyszał po zamknięciu bramy odgłosy 2-ch wystrzałów i nim zdążył się zorjentować, skąd dochodził huk, z mieszkania Bojmalów wybiegło 2-ch mężczyzn, jak stróż mógł przelotnie stwierdzić, jeszcze młodych, średniego wzrostu, którzy wpadłszy do bramy przyłożyli mu do piersi rewolwery i kazali się wypuścić na ulicę. Krebs poczuwszy chłód śmiercionośnej stali nie ośmielił się stawiać oporu i posłusznie uchylił furtki. Bandyci wybiegli na ulicę.

Dozorca ochłonąwszy z przestrachu wszczął alarm. Wezwano pogotowie i komisarjat. Kiedy funkcjonarjusze policji wkroczyli do mieszkania, oczy ich uderzył przerażający widok.

Na podłodze w pobliżu drzwi leżał Bojmal z przestrzeloną piersią, z której broczyła strugą krew znacząc się ciemną plamą na białej, niemalowanej podłodze. O kilka kroków od trupa męża leżała 35-letnia Ryfka Bojmalowa. Otrzymała ona kulę w głowę i mimo tak ciężkiej rany, jeszcze żyła, wydając słabe jęki. Po kilku minutach i ona wydała ostatnie tchnienie.

Na miejsce wypadku wkrótce przybyli przedstawiciele policji i władz śledczych.

Ponieważ w czasie zbrodniczego napadu prócz śpiących już dzieci: 7-letniej dziewczynki i 10-letniego chłopczyka, nikogo więcej nie było w mieszkaniu, śledztwo jest nadzwyczaj utrudnione. Mimo to niezwłocznie rozpoczęto jaknajenergiczniejsze kroki, zarządzając obławę o jaknajszerszym zakresie aby wyłowić wszelkie elementy, które mogą być o popełnienie krwawego czynu podejrzane.

Z Piotrkowa i okolicy.

Z Marszałkiem Piłsudskim.

W dniu wczorajszym o godzinie 1-ej w południe w sali im. Kilińskiego odbyło się organizacyjne zebranie Bezpartyjnego Wyborczego Powiatowego Komitetu Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Na zaproszenie organizatorów zgłosiło się około 300 osób. Należy stwierdzić na wstępie, że wszyscy obecni bez względu na przekonania partyjne byli ożywieni jednym duchem: współpracy z Marszałkiem. Dowodem tego owacyjne przyjęcie pięknego przemówienia inspektora p. Dominika Dratwy, jak również entuzjastyczne okrzyki, wznoszone na cześć twórcy Polski Józefa Piłsudskiego. Komitet Bezpartyjnej współpracy z Rządem wszedł na właściwe tory, a ponieważ akcesy do niego są przewidywane nadal tak liczne, jak dotychczas przeto można mu rokować pomyślność i wielki rozwój w pracy wielu partji Jak ta współpraca jest konieczna dla dobra kraju — tego chyba dowodzić niepotrzeba. Byle tylko do współpracy z Komitetem stanęli ludzie nie sprzedajni, co to za pieniądze wczoraj byli witosowcami,—dziś są piłsudczykami.

Przewodniczył p. Wiktor Grabowski, sekretarzował p. Aleksander Kartosz. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego i odczytaniu porządku dziennego, przyjętego następnie przez zebranych, przemówił p. Dominik Dratwa.

Przemówienie p. Dominika Dratwy da się streścić w następujących zdaniach: ogólny zarys prac Komitetu i potrzeba stworzenia go; fałszywe wyobrażenie o Polsce, która — zdaniem wielu — winna być „rajem" dla wszystkich; brak uspołecznienia i nadmierne wymagania; głównem złem do przewrotu majowego była częsta zmiana rządów i osób na fotelach ministerjalnych, z których żaden, choćby opanowany najlepszemi chęciami, nie zdołał doprowadzić swego programu do skutku, wszechwładne partyjnictwo i walki partyjne osłabiały kraj, powodując nadmierną liczbę bezrobotnych; szalona niczem nie uzasadniona nienawiść wielu do osoby Marszałka Piłsudskiego. Piłsudski nie mógł dłużej pozostać obojętnym na to wszystko, wyszedł ze swego ukrycia i ujął ster rządów w swe stalowe dłonie. Od tego czasu—przyznają to zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy — wiele się u nas zmieniło, stosunki znacznie się poprawiły, granice nasze zostały ustalone, z Polską liczą się inne narody, darząc ją sympatją; słabemu mocarstwu pieniędzy nie dadzą, a właśnie Polska uzyskała pożyczkę; Polska należy do rzędu tych mocarstw w Lidze Narodów, które pracują nad utrwaleniem pokoju, sama znakomicie broniąc swych granic.

Rolnictwo, rzemiosło i przemysł korzystają z kredytu, wzrastając w sile, otworzono kasy pożyczkowe, spółki rolne, zmniejsza się bezrobocie, następuje stopniowe uporządkowanie administracji państwowej. Polska oddawna jest znana z tego, że nie potrafi docenić swych synów, którzy dopiero zagranicą zdobywają sławę. Józef Piłsudski w każdym innym kraju byłby przez wszystkich uwielbiany — u nas rzucają nań oszczerstwa i kalumnie. Piłsudski nic nie obiecywał w maju 1926 roku, jak to robią partie, lecz czynił, co tylko mógł, a co uczynił — widzimy jasno. Więc z kim naród polski powinien pójść: z Pisudskim czy przeciwko niemu ?

Potem przemówił p. Henryk Pietrzak, delegat Wojewódzkiego Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem i rozpoczęła się dyskusja. Mimo wyraźnego zaznaczenia przez przewodniczącego, że dyskusja winna się toczyć wyłącznie nad tem, w jaki sposób zorganizować Komitet i że do polemiki partyinej nie dopuści, kilku mówców „gadało od rzeczy" jeden mędrkował, pokpiwając, bez zapisywania się do głosu (znać było witosową robotę niewiernego Tomasza). Jednakże p. Grabowski, prowadząc obrady bardzo sprężyście, natychmiast opanował sytuację, i przystąpiono do wyboru delegatów gmin do Komitetu, który zostanie uzupełniony przez kooptację i łącznie składać się będzie z 25 osób.

Dlaczego na listach kandydatów niema Piłsudskiego?

Z takiem pytaniem zwrócił się do prezydjum jakiś obywatel, który nagle zjawił się na sali.

Na to delegat wojewódzkiego komitetu wyjaśnił, że Marszałek na listach kandydatów na posłów do Sejmu nie będzie kandydował, wtedy agitator z okrzykiem: „niech żyje Józef Piłsudski"! błyskawicznym ruchem wyjął z pod palta paczkę druków i rzucił pomiędzy zgromadzonych. Jak się okazało, były to odezwy Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej: Endeckie bańki Mydlane. W odpowiedzi partyjnikom i królestwo, czy republika ?

H. Rider Haggard. 17

Żywy testament.

Uzdolniony adwokat zarabia tysiące funtów sterlingów rocznie i dostąpić może najwyższych w państwie godności. Głośnej sławy artysta bierze tysiąc, lub dwa tysiące funtów za lada wymalowany przez siebie portret. Ale ci wasi literaci, z wyjątkiem kilku szczęśliwych wyjątków, w najlepszym razie ledwo na życie zarabiają. Cóż tedy może być wartą literatura, jeżeli temu, który się jej oddaje, majątku nie przynosi? — Tak rozumuje Wielko - Brytańczyk, i nawet tak rozumując, czyni to na podstawie zdrowego rozsądku. Nie idzie jednak za tem, żeby nie miał poważać prawdziwego talentu: prawdziwemu talentowi wszyscy zawsze hołd oddają, ci nawet, których on obawą i zazdrością przejmuje. Ale Wielko - Brytańczyk poważa daleko więcej talenta umarłe, niżeli żyjące, na które zdaniem jego wolno ciskać kamieniem i poniżyć je bezkarnie. Bądź co bądź, niewątpliwą jest rzeczą, że, gdyby z jakiejkolwiek przyczyny, naprzykład: z powodu uczynionego przez arcy-potężny i arcy-cywilizowany naród amerykański odkrycia, że siódme przykazane ustanowionem zostało głównie dla rozciągnięcia opieki nad autorami, gdyby, mówię, pieniężne dochody z literackiej pracy więcej się zrównały z dochodami, jakie inne zawody przynoszą, zawód literacki stanąłby nieporównanie wyżej w opinji narodu i w jego szacunku. Teraz jednak, jeżeli jeden z członków rodziny poświęcił się zaszczytnemu i wzniosłemu (a takim jest on niezaprzeczenie) zawodowi literackiemu, krewni jego i przyjaciele uważają za właściwe odzywać się o nim z pewnego rodzaju nieśmiałością, jakby wszystkich obecnych o przebaczenie dla niego prosić chcieli, albo jak gdyby obrany przez niego środek do życia ujmę mu jaką przynosił.

To więc było powodem, że pomimo zyskanego rozgłosu, Augusta nie miała nikogo, do kogoby się mogła zwrócić w trudnem położeniu swojem. Nie miała żadnych wcale literackich stosunków, nikt jej nie odwiedził, nikt nie starał się zaznajomić z autorką chętnie w całym kraju czytanej powieści. Kilku autorów londyńskich, kilka zaledwie nikomu nieznanych osobistości, bądźto w kraju, bądź to za granicą przebywających, zgłosiło się do niej listownie ale na tem koniec.

Im więcej nad niem rozmyślała, tem trudniejszem wydawało się jej położenie, aż wreszcie przyszła jej myśl szczęśliwa. Dlaczegoż by nie miała opuścić Anglji zupełnie? Nic jej tu nie zatrzymywało! W Nowej Zelandji miała za to dalekiego krewnego. pastora, który, po przeczytaniu „Ślubów Jemimy", napisał był do niej list bardzo przyjazny, jeden z tych niewielu, które stanowiły jedyną, jak dotąd, korzyść autorskiej jej sławy. Może ten krewny przyjmie ją do siebie na czas pewien i ułatwi jej pozyskanie środków do życia. może dopomoże jej do zapracowania na życie w sposób, któremu Meeson przeszkodzić nie zdoła? Dla czegóżby nie miała się tam udać? Posiadała ze dwadzieścia funtów gotówki, za meble i książki zbierze jeszcze ze trzydzieści przynajmniej, to jej wystarczy na podróż drugą klasą, kilka funtów nawet zostanie. Najgorsza choćby zmiana lepszą jeszcze będzie od tego, przez co tu przechodziła; tegoż więc jeszcze dnia usiadła i napisała list do krewnego pastora.

V.
„Kangur", okręt Jej Królewskiej Mości.

W pewien czwartkowy wieczór, potężny okręt, siłą pary pędzony, wypłynął z ujścia Tamizy na morze i bieg swój wspaniały prosto ku zachodzącemu słońca skierował. Wiele bezwątpienia osób pamiętać musi, że czytały w dziennikach opisy parostatku „Kangur", zadziwiającego siłą swojej maszyny parowej, pięknością urządzenia wewnętrznego, oraz nadzwyczajną szybkością biegu, przy możliwie małem spotrzebowaniu węgla.

Dla objaśnienia wszakże tych, którzy opisów owych nie czytali, krótko rzec należy, że okręt Jej Królewskiej Mości, „Kangur", Malutki Kanaurek, jak go żartobliwie między sobą zwali marynarze, był ostatnim wyrazem ulepszeń. do sztuki budownictwa okrętowego wprowadzonych. Wszystko, co się w nim znajdowało, począwszy od kotła, a skończywszy na oświetleniu elektrcznem, urządzonem zostało według nowego, patentowanego sposobu.

dcn.

Odezwy schowano do kieszeni celem przeczytania ich w domu a przystąpiono do dalszych obrad.

Odczytano dwie depesze: do P. Prezydenta Rzplitej o następującej treści:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Zebrani w Grodzie Trybunalskim przedstawiciele ludności powiatu piotrkowskiego i wszystkich jego miast w dniu 17 stycznia 1928 roku śpieszą zawiadomić Pana Prezydenta, iż utworzyli Powiatowy Komitet Wyborczy Bezpartjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego i zasyłają wyrazy czci i hołdu.

Prezydjum Zebrania.

i do P. Marszałka Piłsudskiego:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Marszałka Jozeia Piłsudskiego w Warszawie.

Zebrani w Grodzie Trybunalskim przedstawiciele ludności powiatu piotrkowskiego i jego miast w dniu 17 stycznia 1928 r. przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu i zawiadamiają, że zawiązali Powiatowy Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Twoim Rządem.

Prezydjum Zebrania.

Wreszcie p. Dratwa przeczytał odezwę do społeczeństwa, przyjętą przez obecnych hucznemi oklaskami.

Odezwa ta brzmi:

Do społeczeństwa obwodu wyborczego Piotrków - Brzeziny.

Zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu stanowią moment szczególnie poważny w życiu naszego narodu i państwa. W chwili dziejowej bowiem, którą obecnie przeżywamy, rodzą się i dojrzewają nowe formy życia społecznego, które Sejm przyszły musi skrystalizować, wcielić w życie i pozostawić przyszłym pokoleniom. W poczuciu odpowiedzialności dziejowej przeto, jaka na każdym z nas ciąży, musimy zdać sobie jasno sprawę z wartości haseł, pod któremi odbędą się wybory, musimy zrozumieć, które z nich pozorne są tylko i złudne, a w których mieści się istotna prawda naszego życia zbiorowego.

Ta prawda życia zaś wymaga dziś przedewszystkiem wzmocnienia naszego ustroju państwowego. Brak silnej władzy był bowiem ongiś przyczyną utraty naszej niepodległości, a w Polsce współczesnej tak dotkliwie zaciążył już nad życiem naszego młodego państwa. Wobec tej prawdy najważniejszej wszystkie inne ustąpić muszą narazie na plan dalszy.

Okres przed majem 1926 r. cechowało zaprzeczenie zasady silnej władzy. Prawa Prezydenta i rządu ograniczono w sposób absurdalny, uniemożliwiając wszelką ciągłość i planowość ich pracy. Sejm każde jego stronnictwo, a nawet poszczególni posłowie dążyli do zagarnięcia jak największego wpływu na władzę wykonawczą, rozszarpując ją niemal wśród ciągłych walk partyjnych: Egoizm jednostek i stronnictw, przy braku ich odpowiedzialności, przesłonił im konieczność karności społecznej nawet wobec najbardziej palących potrzeb całego narodu i państwa: Skutki okazały się fatalne: Pamiętamy wszyscy ową niepewność jutra, brak wiary we wszelkie poczynania zmięniających się ustawicznie rządów, niemoc twórczą i wzrastającą z dnia na dzień nędzę szerokich mas: Zawodnemi okazały się wszelkie kombinacje polityczne. Złudnemi teorétyczne ramki partyjnych programów, w które usiłowano wtłoczyć wartki nurt życia. Państwo zaczęło się chylić ku coraz większemu gospodarczemu, politycznemu i moralnemu upadkowi.

Wówczas to ujął znow władzę w swe ręce Marszałek Józef Piłsudski. I dziś to już stwierdzić możemy bezstronnie, pomimo wszelkich partyjnych uprzedzeń, że nie zawiódł oczekiwania tych, którzy mu zaufali. Obalając wszechwładztwo politycznej demagogji, podźwignął państwo z gospodarczego upadku, wprowadził ład i porządek, podniósł siłę wewnętrzną i powagę zewnętrzną państwa. Zapewniając spokój i ciągłość pracy, dąży do stworzenia i ugruntowania warunków, koniecznych dla gospodarczej współpracy wszystkich warstw i klas naszego społeczeństwa, podniesienia powszechnego dobrobytu i wszechstronnego rozwoju naszej kultury narodowej. Ale „uleczyć swoje choroby, poprawić złą budowlę, zdrowe rzeczy wznosić może tylko samo społeczeństwo" — powiedział Marszałek.

Wielkie dzieło reformy ustroju państwa dokonać się przeto musi przy zgodnej zbiorowej współpracy całego społeczeństwa, przy zjednoczeniu umysłów i serc ogółu obywateli, jak ongiś w chwili uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. Że myśl ta już dojrzewa, dowodzą coraz liczniejsze głosy ze wszystkich stron kraju i z różnych ośrodków naszego życia społecznego, dowodzą fakty samorzutnej akcji mieszczaństwa i włościaństwa polskiego na rzecz wyraźnej i szczerej współpracy z Rządem Marszałka dla wielkiego wspólnego celu poprawienia form naszego ustroju państwowego. Cały kraj pokrywa się siecią komitetów wyborczych o charakterze ponadpartyjnym. Ufność społeczeństwa kieruje się już wyraźnie ku Temu, który nie schlebia i nie obiecuje niczego a czyni wiele, który nie pracuje dla żadnego stronnictwa czy doktryny, ale dla całego narodu, dla dobrobytu i szczęścia ogółu.

Pod mocną i twardą ale rozumną i serdeczną dłonią Marszałka musimy nauczyć się karności życia zbiorowego, która nie na formach polega tylko, musimy przełamać naszepodświadome nieraz warcholstwo, wyrobić w sobie męską wolę i wytrwałość w pracy. Od tego bowiem zależy przyszłość nasza, zależy zdolność do samodzielnego kształtowania i rozwijania naszego życia społecznego.

Nadchodzące wybory stanowić będą próbę, czy poczucie tego dojrzało już w nas, czy zwycięży męskie poczucie obowiązku, który do współpracy z rządem wzywa, czy też egoizm partyjny lub zastarzałe i bezwartościowe już dziś, płytkie i szkodliwe animozje i przyzwyczajenia. W trosce o wynik tej walki, stojąc na gruncie wzmocnienia władzy wykonawczej, gospodarczego podniesienia kraju i moralnego odrodzenia życia publicznego, stwierdzamy, że negatywna i pozbawiona pierwiastków twórczych jawna czy ukryta opozycja przeciwko Rządowi Marszałka Piłsudskiego, utrudnia jedynie zrealizowanie tych postulatów. Uważając dalej, że udział w akcji wyborczej jest ze względu na powagę chwili obowiązkiem obywatelskim każdego patrjoty polskiego, niżej podpisani tworzą na terenie Piotrków - Brzeziny demokratyczny Komitet Wyborczy Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Odezwę podpisały między inneminastępujące osoby:

Aleksander Wąsołowski, Stefan Lepsik Zbijowa, gm. Woźniki poczta Drużbice, Józef Kraś, Józef Karbowski, J. Kołaciński, Stefan Pająk, W. Kowalski, Józef Fujek, Stefan Byczyński, Władysław Herzig, Czesław Różycki, Feliks Kasprzycki Mich. Antoni, Janusz Mystkowski, Aleksander Rybczyński. Arnicowicz, Tadeusz Nowak, Antoni Ścisłek, Bolesław Kański, Franciszek Czaki, Roman Ruta, Stefan Pieczak, Wiktor Szweda, Władysław Inchega, Sz. Jaworski, Jan Jasiniak, Ignacy Sidowski, Jan Pański, Antoni Kluński, Feliks Morin, Ludwik Wichański, Roman Pruszyński, Wacław Walcsiński, Józef Chudec, Lucjan Mąkosza, Antoni Gliwiński, Stefan Baranowski. Tadeusz Mąkosza, Franciszek Pietras, Konrad Kuśmierski, Edward Grabski, Zygmunt Wilczyński, Wanda Grabowska, Antoni Lewandowski, Józef Sierociński, Władysław Woszczyk, Bolesław Maszewski, Antoni Górny, Piotr Bąkowicz, Józef Żabioki, Stanisław Lowiński, Leon Jażdż, Edward Szymański, Jan Kwiczala, Piotr Włościański, Franciszek Filipski, Bolesław Kutalski, Władysław Włóka, Lucjan Rajkiewicz, Juljan Madejczyk, Zygmunt Humięcki, Józef Krawczykowski Wiktor Buzek, Wacław Matusiak Zygmunt Krawczykowski, Stanisław Dziechański, Jan Jankowski, Władysław Puszczyński, Roman Pawelec, Józef Zennerman, Roman Sieciński, Antoni Kubek i wielu wielu innych.

W imieniu Partji Pracy złożył akces do Komitetu Bezpartyjnego adw. p. Roman Pruszyński, zaś w imieniu T-wa Rzemieślniczego — p. Józef Karbowski.

Z ruchu przedwyborczego.

Stronnictwo Chłopskie.

W ub. niedzielę obradował w Koluszkach Zjazd Prezesów Kół Wioskowych i Gminnych Stronnictwa Chłopskiego pow. Brzezińskiego. W zjeździe wzięło udział 89 delegatów i kilkudziesięciu gości.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Powiatowego, Jan Pakuła, poczem na Przewodniczącego wybrano przez aklamację b. posła Fijałkowskiego z Piotrkowa, któremu zgotowano serdeczną owację.

Po przemówieniu Przewodniczącego i dość ożywionej dyskusji, dokonano wyboru kandydatów na posłów do Sejmu i jednego do Senatu. Wybrani zostali: Jan Pakuła, Józef Śliwiński, członek Wydz. Pow. Sejmiku, Józef Jaskułowski, Prezes Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Brzezinach, Wojciech Marczyk, wójt gminy Rołajów, oraz Józef Germand, nauczyciel z Koluszek.

Do Senatu wybrano jednomyślnie Józefa Pabiniaka z Rogowa.

Echa tajemniczego zniknięcia wpłaconej grzywny.

Mieszkaniec m. Łodzi, Władysław Kędzierski został skazany z art. 53 i 578 cz. I i III K. K. na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku na okres lat trzech.

KRONIKA

Sroda 18 styczeń

Dziś: K. ś. Piotra
Jutro: Henryka B. W.
Wschód słońca: g. 7.42
Zachód: g. 8.46.

Ogólna.

Losowanie.

W nadchodzącą sobotę w dniu 21 bm. o godzinie 7 wieczorem będzie rozlosowanych 15 kuponów na materjały, jako bezpłatne premjum dla prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego": 3 kupony po 3 metry najpiękniejszej jedwabnej popeliny i 12 kuponów po 3 metry wełnianej popeliny lub miękkiego welwetu — z prawem zamiany na dowolny towar w sklepie bławatnym p. Stefana Czakowskiego.

Prenumeratę przyjmuje administracja „Głosu Trybunalskiego" ul. Legjonów 2, co dziennie od 8 do 7 wiecz.

Tomaszowska.

Dalszy ciąg posiedzenia Rady Miejskiej dn. 14 b. m.

PPS. i Bund udziału w głosowaniach nie bierze. Głosuje 20 radnych.

W pierwszem głosowaniu na wice-prezydenta r. Wasserman otrzymuje 8 głosów. r. Adamski — 5 głosów, przyczem pustych kartek oddano 7. Półgodzinna przerwa, która rokowała nadzieję porozumienia się ugrupowań, rezultatów spodziewanych nie dała. Chęć porozumienia się z prawicą za cenę wyboru jej kandydata p. I. Adamskiego na w.-pr. spełzła na niczem, gdyż ugrupowania centrowe nie mogły się uzgodnić z prawicą co do obsadzenia stanowisk ławników. 3-ka rzemieślników żydów jeszcze dotychczas szachowana i intrygowana przez każdego, który potrafi jej coś przyrzec, żadnej zdecydowanej taktyki nie posiada.

Zaraz po przerwie r. Wassermana na wice-prezydenta wystawia kandydata centrum r. Weggiego; prawica p. Adamskiego.

Po 4 bezowocnych głosowaniach, których rezultaty mało się zmieniają, r. Weggi cofa swą kandydaturę.

W następnych 4 głosowaniach obok kandydata prawicy Adamskiego stawiano po porządku kandydatury dr. O. Rotenberga (6 gł.), prof. Saniny (6 gł.), inż. Lichtensteina (7 gł.), ilość głosów, które padały na Adamskiego, wahała się od 8 do 6.

W 10-cio minutowych przerwach próbowano jeszcze znaleźć inne kandydatury prawicy — mówiono o inż. Łozińskim, żadna ze stron jednakże po pierwszej przerwie już nie wątpiła, że posiedzenie do rezultatów nie da.

Kandydatura r. Wassermana, podtrzymywana przez blok centrum, mogłaby otrzymać kwalifikowaną większośc przy jedności w ugrupowaniach żydowskich w przeciwnym razie prawica musi się zdobyć na innego kandydata, któryby mógł być przyjęty przez centrum. Krążyły pogłoski i o tem, że na przyszłem posiedzeniu PPS., ze względu na trudności na które natrafiają wybory wice-prezydenta, przyjmie udział w wyborach, a kandydatura socjalistów przy takiem ustosunkowaniu sił ma 100 proc. szans na przeprowadzenie wice-prezydenta socjalistycznego. Następne posiedzenie Rady Miejskiej w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 7-ej.

Kogo wystawia PPS. na listę okręgową do Sejmu ?

Jak się dowiadujemy, na ostatnim okręgowym zjeździe PPS., który miał miejsce w ubiegłą niedzielę ustalono kandydatów na posłów. Z naszego okręgu kandydować będzie b. poseł p. Zaręba, prezes Rady Miejskiej w Piotrkowie dr. Próchnik i radny m. Tomaszowa p. Kotarski.

Stan bezrobocia w Tomaszowie.

Według ostatnich obliczeń Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Ekspozytury w Tomaszowie — Maz., ogólna przypuszczalna liczba bezrobotnych na terenie Ekspozytury w okresie sprawozdawczym od 7. I. — 13. 1. br. wynosiła 1495 osób, z czego na przemysł metalowy przypada 45 bezrobotnych, włókienniczy 280, budowlany — 170, na pozostałych /wykwalifikowanych przypada — 120, niewykwalifikowanych — 780, pracowników umysłowych — 100.

Z TEATRU.

Wczoraj dn. 17 bm. odbyło się w sali Odeonu przedstawienie na cele Stow. Pracowników Umysłowych m. Tomaszowa.

Urocza ulubienica Tomaszowa p. Klara Segałowicz zachwycała publiczność swą wspaniałą grą, w sztuce pt. „Rodzina Nomberga". Dobrze dobrany zespół dopełniał całości. Dziś drugie przedstawienie z występem p. Klary Segałowicz pt. „Cudze dzieci".

Piotrkowska.

„WIELKA REDUTA AKADEMICKA".

Dowiadujemy się, iż „Reduta" urozmaicona będzie konkursami, w którym prym dzierżyć będzie konkurs szybkości tańca.

Nowość! Dowiadujemy się również, iż dekoracją sali, zajął się p. Jerzy Świdliński, ogólnie znany z dekoracji wystawianych przez teatr szkiców „Maska", a w szczególności projektowanych i wykonanych przez niego na Wielkim Balu architektów w Tomaszowie.

KINO TEATR „ODEON".

w Piotrkowie w dniu wczorajszym był nieczynny z powodu remontu instalacji elektrycznej. W dniu dzisiejszym do godziny 10 i pół wieczorem nowy bogaty program na scenie i na filmie: „Wieczna miłość" z Mary Carr i Belle Bennett, zaś na scenie „Złota Trąbka" operetka w 1 akcie A. Lecoqua. Udział całego zespołu.

Od godziny 10 i pół wiecz. film naukowy „Jak powstaje człowiek".

Dziś wejście tylko dla kobiet.

NIEDOSZŁA SAMOBÓJCZYNI.

W dniu wczorajszym usiłowała pozbawić się życia Katarzyna Koperyn, Sulejowska 32, która pełni obowiązki służącej u niejakiego p. N. Dziewczyna rzuciła się z mostku w staw na Bugaju, przyczem potłukła sobie silnie nogi o belki. Niedoszłą samobójczynię po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej pozostawiono na miejscu u jej chlebodawców. Przyczyna rozpaczliwego kroku dotychczas nie jest ustaloną, bowiem Koperynówna odmawia wszelkich wyjaśnień.

DOBYTEK GOSPODARZA w PŁOMIENIACH.

W ubiegłą sobotę o godz. 17 we wsi Żarnowicy Małej, gm. Bogusławice z niewiadomej przyczyny wybuchł gwałtowny pożar w zagrodzie gospodarza Wincentego Bąka. Ogień zniszczył dach domu, oborę z chlewikiem, oraz stodołę ze zbożem i słomą doszczętnie. Budynki były drewniane, kryte słomą. Wśród syku płomieni słychać było kwik palącego się bydła, z pośród którego zginęło w ogniu: 3 prosięta, 24 kury, 2 gęsi. Zniszczeniu uległy również narzędzia rolnicze: pług, brona, sieczkarka, wóz z drabinami oraz uprząż dla 2 koni. Wartość ogólna spalonych rzeczy wynosi 7-100 zł.

Dochodzenie w toku, władze odnośne zostały zawiadomione.

Z prasy.

„BLUSZCZ".

„2-gi numer społeczno - literackiego tygodnika „Bluszcz" przedstawia się niezwykle interesująco. „Usta którym trzeba dać głos" — artykuł wstępny doskonałej publicystki N. Jastrzębskiej rozważa sprawę zajmowania wyższych stanowisk przez kobiety. Dalej następują Dr. H. Naglerowej „Kobiety wobec wyborów do Sejmu", oraz w dziale beletrystycznym świetny rozdział z mającej wyjść niedługo książki Ewy Szelburg „Dziewczyna z zimorodkiem" i wdzięczna idylla brytyjska H. Skarbek „Jemioła" Na podkreślenie zasługują cenne licznie ilustrowane „Impresja kościelne" Z. Knotbe. B. Dobra praca znanej badaczki estetycznej ..ia St. Zahorskiej „Psycnologja mody" oraz „aktualne: „Coś niecoś o narciarstwie" zawierające szereg wskazówek opatrzony..h rysunkami. W dziale poezji wdzięczne wiersze T. Zajączkowskiego. 8 stronicowy dział „Kobieta w Świecie i w Domu", odcinek i 16 stronicowy dodatek powieściowy, przepisy gospodarskie, sprawiają, że pismo to cieszy się wzrastającem coraz powodzeniem, zawiera w sobie wszystko co może interesować kulturalno -postępowy dom polski".

Ze świata.

Ofiara omyłki sądowei.

Morderstwo w ciasnej uliczce. — Aresztowanie i zasądzenie Katarzyny Steiner. — Po czterach latach zgłasza się prawdziwy winowajca. — Złamane życie ofiary omyłki sądowej.

W dziennikach wiedeńskich ogłoszono ubiegłych dni odezwę, wzywającą do składek dla ciężko chorej Katarzyny Steiner, która w roku 1877 skazaną została na śmierć przez powieszenie. Po czterech latach wykryło się, że Katarzyna Steiner nie popełniła morderstwa, o które ją posądzono. Otwarły się dla niej mury więzienne, wyszła znowu na świat, lecz złamana i chora. Odtąd ciężkie wiodła życie. Teraz jest umierająca.

Tragiczny wypadek Katarzyny Steiner stanowi klasyczny przykład omyłki sądowej.

Tragedja rozegrała się w czynszowym domu, wciśniętym między dwie ciasne uliczki, w śródmieściu Wiednia. W domu tym mieszkały kobiety lekkich obyczajów. Było to rankiem zimowym r. 1877, gdy znaleziono niejaką Annę Balog uduszoną w łóżku. Miała na sobie tylko koszulę. Wdrożono śledztwo i rezultatem śledztwa było aresztowanie Katarzyny Steiner, która mieszkała obok, na tem samem piętrze. Katarzyna Steiner miała się raz wyrazić: „Ale to Balog ma szczęście! Muszę ją utracić!" To wystarczyło, by padło na nią podejrzenie, że udusiła Annę Balog. Katarzyna Steiner zaprzeczyła winy. Obrońca jej, dr. Maks Neuda, jeden z najznakomitszych ówczesnych adwokatów wiedeńskich zapewniał sędziów przysięgłych, że ręczy swoim honorem, iż oskarżona nie popełniła zbrodni. Mimo jego świetnej obrony, choć nagromadzone judycje nie były dość przekonywujące o winie Katarzyny Steiner, sąd przysięgłych skazał ją na śmierć. W drodze łaski, karę tę, jak się już rzekło, zamieniono na dożywotnie więzienie. Później adwokat Dr. Neuda przedłożył żądanie rewizji procesu — nie pomogło. Jednak na skutek protestu zmieniono wyrok, który teraz opiewał nie na morderstwo lecz zabójstwo i karę zmniejszono na lat 7 więzienia.

Lecz nie ucichły pogłoski, że popełniono tutaj omyłkę sądową. Adw Dr. Neuda podjął tę sprawę i na publicznej prelekcji, którą wywołała ogromną sensację, wskazał na to, że w procesie Katarzyny Steiner nie uwzględniono najważniejszego incydentu. Mianowicie na koszuli uduszonej Anny Balog były ślady stóp męskich. Trybunał i sąd przysięgłych przeszedł nad tem do porządku Dr. Neuda wskazał na ten tak wiele mówiący szczegół i zażądał rewizji procesu, niestety bez skutku.

W cztery lata później zgłosił się na policji syn prokuratora, Izydor Warschauer i złożył zeznanie, że on to zabił Annę Balog.

Dalsze dochodzenia wykazały, że był to mord seksualny. Warschauer uznany został następnie za osobnika anormalnego i umieszczono go w sanatorjum.

Katarzynę Steiner wypuszczono z więzienia i podjęto rewizję jej procesu. Rozprawa zakończyła się werdyktem uwalniającym. Ale Katarzy Steiner opuściła więzienie chora na duszy i ciele. Chciała pracować uczciwie — nie dano jej pracy. Żyła następnie z miłosierdzia ludzkiego.

W ostatnich latach prawie nie opuszczała łóżka.

Teraz znowu dobrzy ludzie apelują w jej imieniu do miłosierdzia ludzkiego.

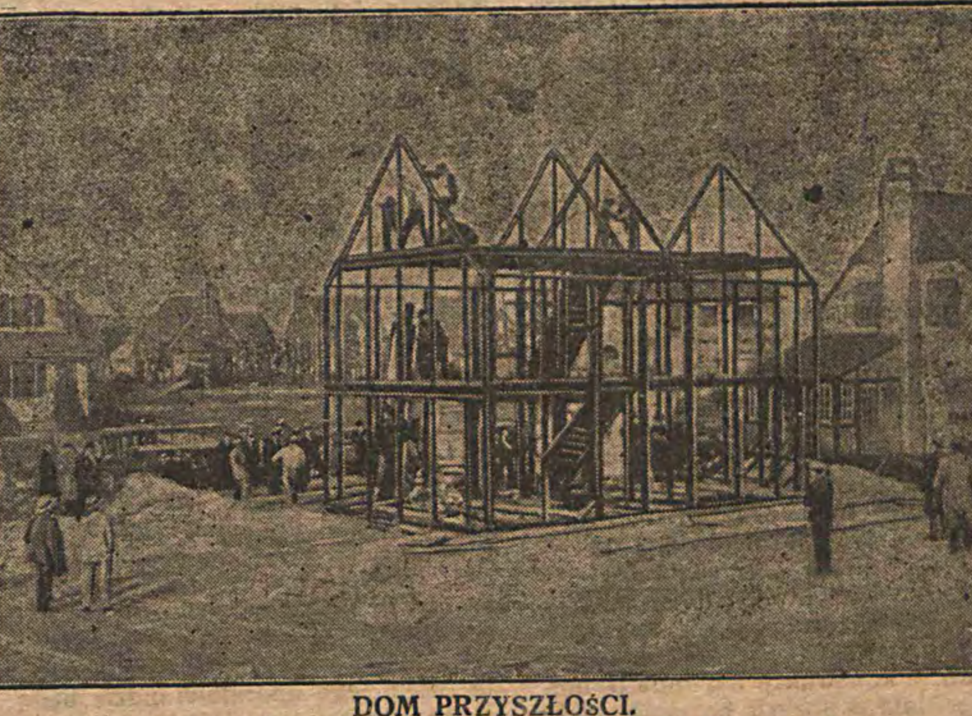
Zgubny wpływ mody na zdrowie

Noszenie cienkich pończoszek na mrozie powoduje nową chorobę — „sinicę".

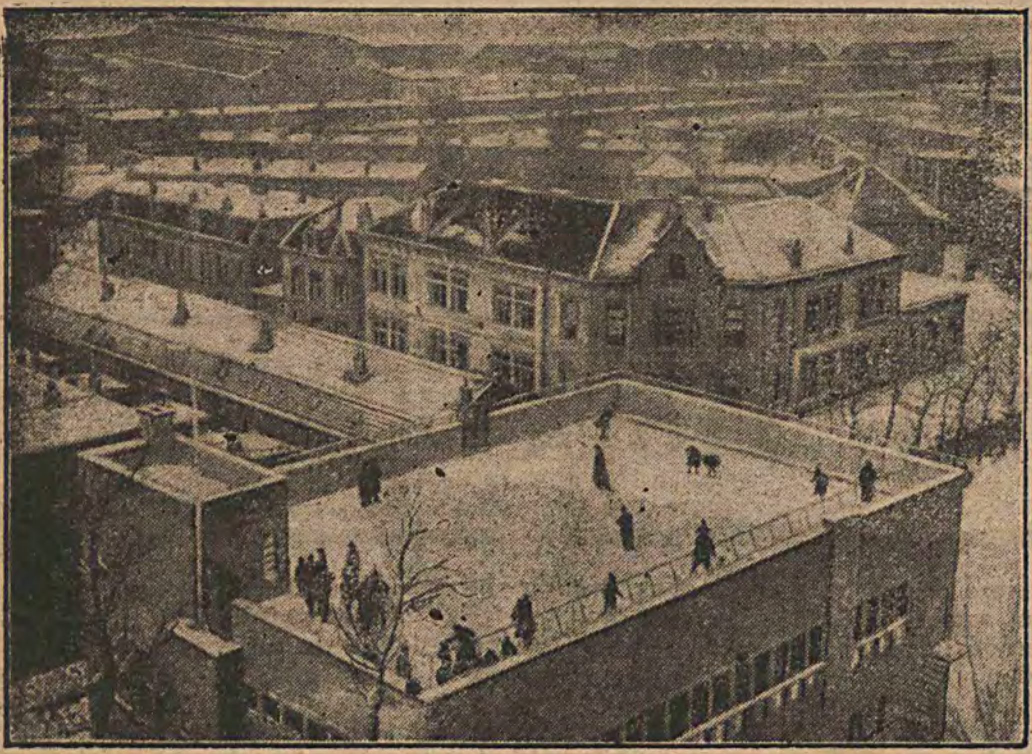
Czy moda obecna, nakazująca obnażanie rąk, dekoltowanie sukien, krótkie spódnice i jedwabne pończochy, nie oddziaływa szkodliwie na zdrowie? Pytaniem tem zajmują się coraz poważniej hygjeniści i lekarze i znajdują na nie odpowiedź... twierdzącą. Między innemi „Revue naturiste" pisze:

„Nasuwa się pytanie, jak mogą wytrzymać nieszczęśliwe kobiety, dobrowolne ofiary mody, które widzimy na ulicach śród srogiej zimy, napół nagie prawie, z nogami wykręconemi w kostce, skutkiem niewygodnego obuwia na wysokich obcasach (które z biegiem czasu powodują krzywicę, najzgrabniejszych nawet nóg), narażone do połowy uda niemal na lodowy wicher i ulewne deszcze. Gdy pomyślimy o wynikającej stąd utracie ciepłoty przyrodzonej ciała i fluidu nerwowego, o spowodowanych tą idjotyczną i niezdrową, a powodującą zaburzenia w obiegu krwi, modą, nie dziwimy się już wyczerpaniu i osłabieniu, jakiemu podlega obecnie tak wiele, dawnej najzdrowszych, kobiet."

Nadto stwierdzono ujawnienie się nowej choroby, wywołanej noszeniem cienkich pończoszek jedwabnych lub fil-de-cos'owych. Dr. Wolf w „Revue Medicale" charakteryzuje ją jako „sinicę", z nadmiernem zgrubieniem tkanek nóg które stają się w dotyku chłodne zupełnie, co



DOM PRZYSZŁOŚCI.
Nowa metoda budowania domów została wprowadzona w Ameryce.. Na wzór drapaczy nieba. budują obecnie zwykłe domy mieszkalne z części stalowych, które mogą być zestawione w ciągu 3-ch godzin i 20 minut.



ŚLIZGAWKA NA DACHU.
Pewna fabryka w Utrechcie założyła ślizgawkę na dachu gmachu dla swoich pracowników.

powoduje uczucie ociężałości, zimna i parestezję".

Duńczyk Vaudd pisał już w roku 1924 o wysypce na nogach, zaobserwowanej w Anglji przez doktorów Stotta i Mac Connau'a, którzy zgodnie przypisują tę chorobę zbyt krótkim spódnicom i za cienkim pończoszkom jedwabnym. Dolegliwości te wzmagają się znacznie zimą, ale — nie nakłonią ogłupionych „dobrowolnych ofiar mody" do nieposłuszeństwa względem dyktatorów paryskich... —

To się nazywa daleka podróż!

Nowojorski korespondent „International News Servise" donosi, że p. Robert Condit, chemik z zawodu, czyni obecnie w Miami (Floryda) przygotowania do wyruszenia w istotnie bardzo daleką drogę, gdyż celem jej jest aż planeta Wenus! Zajęty on jest wykończaniem aparatu, mającego szybować w przestrzeniach niebieskich z szybkością 5.000 klm. na minutę, ponieważ zaś odległość pomiędzy ziemią a Wenus wynosi około 80.000.000 klm., przeto p. Condit zamierza wylądować po upływie 2.677 godzin... o ile nie zajdą żadne przeszkody! Pan Condit pracuje w największej tajemnicy, gdyż twierdzi że ma w obecnej chwili aż 12-tu rywali, którzy, podpatrzywszy jego wynalazek, gotowi skonstruować takie same aparaty i, co najgorsza, przybyć jeszcze przed nim na Wenus! A więc możliwość wyścigów! Czy z to talizatorem?...

Zapalony nowożeniec.

W pewnej wsi na Morawach chciał się 60-letni wieśniak ożenić poraz czwarty. Jego trzy poprzednie żony wszystkie zmarły, a pozostało po nich tylko moc dzieci. To też czwarty ślub wieśniaka wzbudził we wsi wielką sensację, a gdy przed gminą wywieszono ogłoszenie o ślubie, ktoś nieznany zdarł je w nocy. Taki sam los spotkał i drugie ogłoszenie. Ponieważ jednak każda wywieszka z zawiadomieniem o ślubie musi wisieć w tej gminie 14 dni na czarnej desce, groziło chłopu, że się nigdy nie ożeni, skoro zawsze ktoś zdzierał ogłoszenie.

60-letni kandydat małżeński postanowił więc strzec osobiście drogocennej karteczki. Przyniósł sobie więc siennik i koc, położył się pod czarną deską z wywieszką i strzegł swego ogłoszenia przez pełnych 14 dni. Jedzenie przynosiła mu narzeczona.

Dziś jest już wieśniak wreszcie po ślubie.

Fruwający człowiek.

Wynalezienie sposobu pływania w powietrzu.

O ile okaże się, że odkrycie, o którem do pism angielskich donosi kapitan Wiktor Dyboski, jest oparte na fakcie stwierdzonym, nazwać je będzie można rekordowem. Dotyczy ono ni mniej, ni więcej, jeno możności lotu ludzkiego, dokonywanego jedynie osobistym wysiłkiem mięśniowym latającego, bez jakiejkolwiek pomocy motoru mechanicznego. Posłuchajmy wszakże, co o tem pisze w »Manchester Gaurdian« sam wynalazca:

— »Mój ornitopterus« pozwoli ludziom fruwać niezależnie od tego wszystkiego, na czem obecnie opiera się proces latania. Sam człowiek we własnej osobie będzie panem powietrza. Będzie zależny jedynie i wyłącznie od własnych swoich sił, będzie mógł pozostawać w powietrzu tak długo, póki starczy mu sił fizycznych.«

Co się tyczy samego aparatu do latania, opierał się wynalazca na idealnie prostych podstawach, jakie odsłoniło mu badanie budowy albatrosa. Człowiek wznoszący się na aparacie konstrukcji kapitana Dyboskiego, lata w pozycji poziomej, jakby pływał, co wymaga najmniejszego zużycia sił. Wprowadzenie w ruch aparatu odbywa się zapomocą rąk, kierowanie lotem — zapomocą nóg. Badanie lotu ptaka albatrosa przekonało kapitana Dyboskiego, że możność przezwyciężania silnych prądów powietrznych zawdzięcza ptak ten wytwarzaniu dokoła siebie tak zwanego »kręgu depresji« i właśnie wytwarzanie takiego kręgu stało się podstawą konstrukcji owego »ornitopterusa«.

Główny korpus aparatu zrobiony ma być z aluminjum, części dodatkowe ze stali. Dwa pedały wprawiać będą w ruch ruchome skrzydła. Kapitan zapewnia, że aparat jego będzie mógł wznieść się w powietrze z płaszczyzny pochylenia stuyardowego przy wietrze 12—15 mil angielskich na godzinę. Będzie wznosił się i latał poziomo aż do wysokości tysiąca mil angielskich. Szybkość lotu człowieka, posługującego się takim aparatem, wynosić ma 25—40 kilometrów na godzinę. Wynalazca wyraża niezłomne przekonanie, że dzięki jego aparatowi ludzie będą mogli wkrótce upodobnić się w zupełności skrzydlatemu Ikarowi z bajki.

Pismo »Manchester Guardian« bierze zupełnie na serjo komunikat kapitana Dyboskiego, o którym pisze jako o rosyjskim oficerze aeronautyki, przypominając, że w swoim czasie otrzymał on nagrodę rządu angielskiego w poważnej kwocie 5.500 funtów szterlingów za wynalazek, polegający na równoczesności ognia kartaczowego poprzez śrubę samolotu w ruchu. Kapitan nie jest też nowicjuszem w sztuce latania. Uprawia zawód lotnika od 1908 roku i za lot z Sewastopola do Petersburga otrzymał złoty medal od Rosyjskiego Towarzystwa Aeronautycznego. Do Anglji przybył w 1916-ym r. na czele specjalnej misji lotniczej, z Anglji wysłany został w takiej samej misji do Stanów Zjednoczonych. Wszystko to cytuje wspomniana gazeta, ażeby dać dowód, jak bardzo na serjo liczyć się należy z bajecznemi na pozór zapowiedziami kapitana Dyboskiego, które, poza wskazówką że jego »ornitopterus« będzie umożliwiał wytwarzanie owej sfery depresji, warunkującej mu automatyczne pędzenie naprzód, nie zawierają żadnych bliższych danych o samej konstrukcji. Depresja taka, wytwarzana przez skrzydło aeroplanu, potęguje zdolność wznoszenia się, natomiast dokonany przez kapitana Dyboskiego wynalazek depresji, wytwarzającej posuwanie się naprzód, jest dotychczas nieznany w nauce i na tem właśnie polega jego wielkość i nieobliczalne jego skutki dla sprawy lotnictwa.

Redaktor odpowiedzialny Aleksander Pański.

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie ul. Legjonów 3, tel. 96